

"Nie traćcie nadziei. Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny... Walczcie z ufnością. Pod opieką błogostawionej Maryi Dziewicy pracujcie... Zwycięstwo wasze jest pewne. Niepokalana dopomoże wam do zwycięstwa"

ks. kard. A. Hlond

NABOŻEŃSTWO PIERWSZYCH PIĘCIU SOBÓT MIESIĄCA

Siedem lat po zakończeniu fatimskich objawień Najświętsza Maryja Panna zezwoliła siostrze Łucji na ujawnienie treści drugiej części tajemnicy fatimskiej. Jej przedmiotem było nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi. Tego samego dnia tj. 10 grudnia 1925 r. w Pontevedra, Matka Boża wskazała na jedną z zasadniczych części kultu Jej Niepokalanego Serca: na nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca. Siostra Łucja pisze:

„Dnia 10 grudnia 1925 r. zjawiała się Najświętsza Panna w Pontevedra, a z boku w jasności Dzieciątka. Najświętsza Dziewica położyła Łucji rękę na ramieniu i pokazała cierniami otoczone serce, które trzymała w drugiej ręce. Dzieciątko powiedziało: „Miej współczucie z Sercem Twej Najświętszej Matki, otoczonym cierniami, którymi niewdzięczni ludzie je wciąż na nowo ranią, a nie ma nikogo, kto by przez akt wynagrodzenia te ciernie powyciągał**”.**

Potem powiedziała Najświętsza Panna: „Córko moja, spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale ranią. Przynajmniej ty staraj się nieść mi radość i oznajmij w moim imieniu, że przybędę w godzinie śmierci z łaskami potrzebnymi do zbawienia do tych wszystkich, którzy przez pięć miesięcy w pierwsze soboty odprawią spowiedź, przyjmą Komunię św., odmówią jeden Różaniec i przez piętnaście minut rozmyślania nad tajemnicami różańcowymi towarzyszy mi będą w intencji zadośćuczynienia”.

W 1917 roku Matka Boża objawiła się w Fatimie trójce dzieci. Skierowała przez nie do świata orędzie. Wzywała do nawrócenia, pokuty, modlitwy (zwłaszcza codziennej modlitwy różańcowej), do ofiarowania się Jej Niepokalanemu Sercu. Przyjęcie tych żądań Matki Bożej Papież Pius XII nazwał jedynym ratunkiem dla świata. W czasie kolejnych objawień Matka Najświętsza pokazała dzieciom Swoje Niepokalane Serce otoczone cierniami, a następnie piekło, do którego zmierzają niezliczone rzesze grzeszników. Przedstawiła straszliwe konsekwencje odejścia od Bożych praw. Zapowiedziała, że jeśli ludzkość nie zmieni życia, wybuchnie nowa, jeszcze gorsza wojna światowa. Będzie głód, prześladowanie Kościoła i Ojca Świętego. Aby zapobiec tym nieszczęściom, Maryja przyrzekła, że przyjdzie ponownie, aby prosić o wynagrodzenie w pierwsze soboty miesiąca. Powiedziała wtedy:

Bóg chce wprowadzić na świecie cześć Mego Niepokalanego Serca. Tym, którzy przyjmą to nabożeństwo obiecuję zbawienie. Dusze te będą przez Boga kochane jak kwiaty, postawione przeze Mnie dla ozdoby Jego tronu. Jeśli się zrobi, to co wam powiem, wielu zostanie uratowanych przed piekłem i nastanie pokój na świecie...

Jeżeli nie, bezbożna propaganda rozszerzy swe błędne nauki po świecie wywołując wojny i prześladowanie Kościoła. Dobrzy będą męczennicy, a Ojciec Święty będzie musiał znieść wiele cierpień. Różne narody zginą. Na koniec Moje Niepokalane Serce zatriumfuje.

Matka Boża do Łucji:

"Bóg chce ustanowienia w świecie nabożeństwa do Mojego Niepokalanego Serca. Jeśli uczynią to, co wam powiem, zbawi się wiele dusz i zapanuje pokój. Nie zanedbujcie odmawiać Różańca!

Jezus chce, abym była więcej miłowana. Chce wprowadzić cześć Mego Niepokalanego Serca. Duszom, które ofiarują się Memu Niepokalanemu Sercu, obiecuję ratunek.

- 1. "Tym, którzy to nabożeństwo przyjmą, obiecuję ratunek. Przybędę w godzinę śmierci z całą łaską, jaka dla ich wiecznej szczęśliwości będzie potrzebna".*
- 2. "Te dusze będą obdarzone szczególną łaską Bożą; jako kwiaty przed tronem Bożym je postawię".*
- 3. "Spójrz, córko moja, na to Serce otoczone cierniami, którymi ludzie niewdzięczni ranią mnie co chwila - bluźnierstwami i lekceważeniem. Ty przynajmniej staraj się pocieszyć mnie i oznajmij w moim imieniu, iż w przybędę w godzinę śmierci z łaskami potrzebnymi do zbawienia tym wszystkim, którzy w pierwsze soboty pięciu następujących po sobie miesięcy wypowiadają się, przyjmą Komunię Świętą, odmówią różaniec i będą mi towarzyszyć przez 15 minut w rozważaniu tajemnic różańca świętego w intencji wynagrodzenia".*

Pan Jezus objawił też Siostrze Łucji, dlaczego ma być pięć sobót: **„Moja córko, powód jest prosty: jest pięć rodzajów zniewag i bluźnierstw przeciw Niepokalanemu Sercu Maryi:**

- 1. bluźnierstwa przeciwko Jej Niepokalanemu Poczęciu,*
- 2. bluźnierstwa przeciwko Jej Dziewictwu,*
- 3. bluźnierstwa przeciwko Jej Boskiemu Macierzyństwu i nieuznawanie w Niej Matki ludzi,*
- 4. wpajanie w serca dzieci obojętności, pogardy, a nawet odrazy wobec Niepokalanej Matki,*
- 5. znieważanie Maryi w Jej świętych wizerunkach.*

Oto moja córko powody, dla których Niepokalane Serce Maryi nakazuje Mi żądać tego małego zadośćuczynienia. To zadośćuczynienie poruszy Moje Miłosierdzie i wybaczę temu, kto miał nieszczęście Ją znieważać. Jeśli o ciebie chodzi, to poprzez swoje modlitwy i ofiary staraj się bez ustanku skłaniać Mnie do Miłosierdzia wobec tych nieszczęśliwych dusz

UKŁAD NABOŻEŃSTWA

Spowiedź wynagradzająca

Należy ją odbyć w intencji wynagradzającej w samą pierwszą sobotę, przed nią, lub nawet po niej (o ile, przy przystępowaniu do Komunii Świętej, znajdujemy się w stanie łaski uświęcającej). Przyjąć Komunię Świętą w stanie łaski uświęcającej. Spowiedź może być dokonana nawet tydzień przed lub po pierwszej sobocie.

Komunia Święta wynagradzająca

Cząstka Różańca

Odmawia się pięć tajemnic w intencji wynagradzającej. Można rozważyć dowolną tajemnicę z czterech części Różańca.

Rozważanie

Rozważanie (medytacja) na temat jednej lub wielu tajemnic różańcowych w ciągu przynajmniej 15 minut. Można w tym celu, jako pomoce do rozmyślenia przeczytać uważnie odpowiadający tej tajemnicy fragment z Pisma Świętego lub pobożnej książki, wysłuchać konferencji lub kazania. Tej modlitwie powinna również towarzyszyć intencja wynagradzająca.

W praktyce pierwszych sobót miesiąca należy przede wszystkim wyeksponować intencję wynagrodzenia, a nie osobiste zabezpieczenie się na godzinę śmierci. Pan Jezus poleca, abyśmy najpierw szukali Królestwa Bożego, a wszystko inne będzie nam przydane bez niepotrzebnej troski z naszej strony. Podobnie i tu: jeśli na pierwszym miejscu ustawimy delikatną miłość dziecka, które pragnie ukoić w sercu ukochanego Ojca i Matki ból, zadany obojętnością i wzgardą tych, co nie kochają - będą pewni, że nie zabraknie nam pomocy, łaski i obecności Matki Najświętszej w godzinie naszej śmierci.

Ponieważ wszystkie twoje uwielbienia, zadośćuczynienia i pokuty są zbyt małe i słabe, łącz się z zadośćuczynieniami Serca Maryi Niepokalanej, by wynagrodzić Sercu Jezusowemu za straszne zbrodnie i świętokradztwa obecnych czasów. Zbieraj Krew Przenajdroższą, która płynie z Ran Jezusa i ofiaruj ją Sprawiedliwości Bożej jako wynagrodzenie i proś przez Przechypte Serce Maryi o nawrócenie grzeszników.

Po 1917r siostra Łucja nie przestaje mieć nadprzyrodzonych kontaktów i objawień. Podczas jednego z nich, w Tuy, w Hiszpanii, 13 czerwca 1929 r., ujrzała tajemnicę samej Trójcy Przenajświętszej i usłyszała: **„Przyszła chwila, w której Bóg używa Ojca Świętego, aby wspólnie z biskupami całego świata poświęcił Rosję memu Niepokalanemu Sercu, obiecując ją uratować za pomocą tego środka”**. To było drugie zadanie wizjonerki. Zaczynają się listy adresowane do Papieży

Starania Siostry Łucji zaowocowały najpierw poświęceniem Rosji. Zostaje ono dokonane dwukrotnie w roku 1942, potem w 1952, następnie w 1982 - ale akty te nie spełniały wszystkich warunków podanych przez niebo. Wreszcie nadszedł 25 marca 1984 r. Poświęcenie było skuteczne, zaakceptowane przez niebo. Chwilę potem rozpoczyna się lawina nieoczekiwanych wydarzeń. Upada imperium radzieckie, kończy się era zimnej wojny.

Siostra Łucja stoi u początku dwóch cudów z historii swej Ojczyzny. Portugalia dwukrotnie - za sugestią wizjonerki - poświęciła się Niepokalanemu Sercu Maryi. Pierwszy raz uczyniła to 13 maja 1931 r., dzięki czemu rządy komunistów, a potem wojna domowa w Hiszpanii w cudowny sposób nie rozszerzyły się na Portugalię. Kraj ten ponowił swe poświęcenie 8 grudnia 1940 r. Na mocy tego aktu Portugalia zachowała neutralność podczas całej II wojny światowej.

W grudniu 1940 r. Siostra Łucja pisze do Papieża Piusa XII słynny list, w którym zapewnia, że każdy kraj, który poświęci się Niepokalanemu Sercu Maryi otrzyma niezwykle łaski:

„Ojcze Święty, jeśli nie myślę się w swym zjednoczeniu duszy z Bogiem, to Pan nasz obiecał roztoczyć specjalną opiekę nad Portugalią w czasie tej wojny ze względu na poświęcenie narodu Niepokalanemu Sercu Maryi przez biskupów portugalskich, jako dowód łask, jakie będą udzielone innym narodom, jeżeli - jak Portugalia - poświęcą się Jemu”.

Z przykładu tego jako pierwsza skorzystała Polska, która 8 września 1946 r. poświęciła się Niepokalanemu Sercu Maryi i dzięki temu zachowała względną wolność Kościoła i religii w kraju opanowanym całkowicie przez ateistyczny komunizm, wojujący z Bogiem.

W 1944 r., dla całego Kościoła zatwierdzone zostaje święto Niepokalanego Serca Maryi. Początkowo obchodzono je 22 sierpnia, ale w 1969 r. przeniesiono na dzień po uroczystości Najświętszego Serca Jezusa. Oficjalne wyjaśnienie brzmi: "Lepiej się

stanie, gdy nieobowiązkowe wspomnienie Maryi pod tym samym [co dawniej] tytułem będzie w przyszłości obchodzone dzień po święcie Serca Jezusa". W ten sposób zostało spełnione jedno z życzeń Zbawiciela, który pragnął, by kult Niepokalanego Serca stanął przy kulcie Jego Serca.

HISTORIA FATIMY

Historia Fatimy składa się z trzech części:

1. Objawienie Anioła - przygotowanie do objawień Matki Boskiej
2. Objawienia Matki Boskiej, od maja do października 1917 r.
3. Dodatkowe objawienia Matki Bożej w Pontevedra i Tuy

Objawienia Anioła

Anioł Fatimski przygotowuje dzieci na przyjście Matki Bożej.

Pierwsze objawienie Anioła miało miejsce wiosną 1916 roku w grocie skalnej niedaleko Aljustrel.

"Po modlitwie zobaczyliśmy w pewnym oddaleniu ponad drzewami w kierunku wschodnim światło bielsze od śniegu w kształcie młodziana przejrystego, bardziej lśniącego niż kryształ w blasku słonecznym. W miarę jak się zbliżał, mogliśmy rozemnać jego rysy. Byliśmy bardzo zaskoczeni i przejęci i nie mogliśmy wypowiedzieć ani słowa. Zbliżywszy się do nas, powiedział:

- Nie bójcie się, jestem Aniołem Pokoju, módlcie się ze mną.

I uklękawszy, pochylił głowę aż do ziemi. Porwani siłą nadprzyrodzoną robiliśmy to samo, powtarzając słowa wymawiane przez niego:

O mój Boże, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie, kocham Cię. Proszę Cię, byś wybaczył tym, którzy nie wierzą, którzy Cię nie uwielbiają, którzy Cię nie kochają, którzy Ci nie ufają.

Po powtórzeniu tego trzy razy, powstał i powiedział:

- Tak macie się modlić, Serce Jezusa i Maryi słuchają z uwagą waszych prośb.

I zniknął.

Atmosfera nadprzyrodzona, która nas otaczała, była tak silna, że przez długi czas prawie nie zdawaliśmy sobie sprawy z naszego istnienia, pozostając w tej samej pozycji, w której nas Anioł zostawił, i powtarzając ciągle tę samą modlitwę. Obecność Boga odczuwaliśmy tak silnie i głęboko, że nawet nie odważyliśmy się rozmawiać ze sobą.

Jeszcze w dniu następnym odczuwaliśmy, że nasze dusze wciąż jeszcze są ogarnięte tą atmosferą, która tylko bardzo powoli zniknęła. Żadne z nas nie myślało mówić o tym zjawieniu, ale zachować je w tajemnicy. Taka postawa sama się narzucała. To było coś tak osobistego, że nie było łatwo powiedzieć o tym chociażby słówko. Zjawienie to zrobiło na nas tym większe wrażenie, ponieważ było ono pierwsze."

Drugie objawienie Anioła

"Następne zjawienie miało miejsce latem w dniach największego upału, kiedyśmy gnali naszą trzodę w południe do domu, aby ją wyprowadzić znów pod wieczór. Popołudniowe godziny odpoczynku spędzaliśmy w cieniu drzew, które otaczały studnię, wiele razy już wspomnianą. Nagle zobaczyliśmy tego samego Anioła przed nami:

- Co robicie, módlcie się dużo, Serce Jezusa i Maryi chcą przez was okazać światu

wiele miłosierdzia. Ofiarujcie bezustannie Najwyższemu modlitwy i umartwienia.
- Jak mamy się umartwiać? - zapytałam.

- Z wszystkiego, co tylko możecie, zróbcie ofiarę jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi On jest obrażany i dla uproszenia nawrócenia grzeszników. W ten sposób ściągniecie pokój na waszą Ojczyznę. Jestem Aniołem Stróżem Portugalii. Przede wszystkim przyjmijcie i znoście z poddaniem cierpienia, które wam Bóg ześle.

Te słowa Anioła wryły się w nasze umysły jako światło, które nam pozwoliło zrozumieć, kim jest Bóg, jak nas kocha i jak pragnie być przez nas kochany. Poznaliśmy wartość umartwienia, jak ono Bogu jest przyjemne i jak przez nie nawracają się grzesznicy. Od tego czasu zaczęliśmy ofiarować Bogu wszystko, co nas bolało. Ale nie szukaliśmy innych umartwień i pokuty z wyjątkiem godzin przebytych na klęczkach przy powtarzaniu modlitwy, której nas nauczył Anioł."

Trzecie objawienie Anioła

Trzecie objawienie się Anioła miało miejsce na jesieni 1916 r. w Cabeco. "przeszliśmy Cabeco okrążając zbocza wzgórza od strony Aljustrel i Casa Velha. Tam odmówiliśmy najpierw różaniec i modlitwę, której nas nauczył Anioł w czasie swego pierwszego zjawienia. I wtedy, gdyśmy tam byli, ukazał się nam Anioł po raz trzeci. Trzymał w ręce kielich, nad którym unosiła się święta Hostia, z której spływały krople Krwi do kielicha. Nagle kielich z Hostią zawisł w powietrzu, a Anioł uklęknął na ziemi i powtórzył trzy razy modlitwę:

Trójco Przenajświętsza, Ojcze, Synu, Duchu Święty, uwielbiam Cię ze czcią najgłębszą. Ofiaruję Ci Przenajdroższe Ciało, Krew, Duszę i Bóstwo Pana naszego Jezusa Chrystusa, obecnego na wszystkich ołtarzach świata, na prześląganie za zniewagi, świętokradztwa i zaniedbania, które Go obrażają. Przez niezmiernie zasługi Jego Najświętszego Serca i Niepokalanego Serca Maryi proszę Was o nawrócenie biednych grzeszników.

Następnie podnosząc się z klęczek wziął znowu w rękę kielich i Hostię. Hostię podał mnie, a zawartość kielicha podał Hiacyncie i Franciszkowi do wypicia mówiąc równocześnie:

- Przyjmijcie Ciało i Krew Jezusa Chrystusa, okropnie znieważanego przez niewdzięcznych ludzi. Wynagrodźcie ich grzechy i pocieszajcie waszego Boga.

Potem znowu uklęknął i odmówił z nami trzy razy tę samą modlitwę: "Trójco Przenajświętsza... itd." i znikł.

Poruszeni siłą nadprzyrodzoną, która nas otaczała, naśladowaliśmy we wszystkim Anioła, tzn. uklękliśmy jak on na ziemi i powtarzaliśmy modlitwy, które on odmawiał. Siła obecności Bożej była tak intensywna, że nas prawie całkowicie pochłaniała i unicestwiała. Zdawało nam się nawet, że przez dłuższy czas zostaliśmy pozbawieni używania zmysłów. W czasie tych dni wykonywaliśmy nasze zewnętrzne czynności jak gdybyśmy byli poruszani przez tę samą istotę nadprzyrodzoną, która nas do tego skłoniła. Spokój i szczęście, które odczuwaliśmy, były bardzo wielkie, ale tylko wewnętrzne, najzupełniej skupiające duszę w Bogu. A również osłabienie fizyczne, które nas ogarnęło, było wielkie."

Objawienia Matki Bożej

"Nie wiem, dlaczego zjawienia się Matki Boskiej wywołały w nas całkowicie inne działanie. Ta sama radość wewnętrzna, ten sam spokój i to samo poczucie szczęścia, ale zamiast tego osłabienia fizycznego, pewna wzmożona ruchliwość. Zamiast tego unicestwienia w Bożej obecności, wielka radość. Zamiast trudności w mówieniu, udzielający się entuzjazm."

Pierwsze objawienie: 13 maja 1917 r.

"13 maja 1917 r. bawiliśmy się z Hiacyntą i Franciszkiem budując murek dookoła gęstych krzewów na szczycie zbocza Cova da Iria, kiedy nagle ujrzeliśmy jakby błyskawicę.

- Lepiej pójdźmy do domu, powiedziałam do moich krewnych, zaczyna się błyskać, może przyjść burza.

- Dobrze - powiedzieli.

Zaczęliśmy schodzić ze zbocza poganiając owce w stronę drogi. Dochodząc mniej więcej do połowy zbocza blisko dużego dębu, zobaczyliśmy znowu błyskawicę, a zrobiwszy kilka kroków dalej, ujrzelśmy na skalnym dębie Panią w białej sukni, promieniejącą światłem jaśniejszym od słońca. Przerażeni tym widzeniem zatrzymaliśmy się. Byliśmy tak blisko, że znajdowaliśmy się w obrębie światła, które Ją otaczało, lub którym Ona promieniała, mniej więcej w odległości półtora metra.

Potem powiedziała do nas nasza Droga Pani:

- Nie bójcie się, nic złego wam nie zrobię.

- Skąd Pani jest? - zapytałam.

- Jestem z Nieba.

- A czego Pani ode mnie chce?

- Przyszłam was prosić, abyście tu przychodzili przez sześć kolejnych miesięcy, trzynastego dnia miesiąca o tej samej godzinie. Potem powiem, kim jestem i czego chcę. Następnie wrócę jeszcze siódmy raz.

- Czy ja pójdę do nieba?

- Tak.

- A Hiacynta?

- Też.

- A Franciszek?

- Także, ale musi jeszcze odmówić wiele różańców.

Przypomniałam sobie dwie dziewczynki, które niedawno umarły, były moimi koleżankami. Uczyły się tkactwa u mojej starszej siostry.

- Czy Maria das Neves jest już w niebie?

- Tak jest. (Zdaje się, że miała jakieś 16 lat)

- A Amelia?

- Zostanie w czyścicu aż do końca świata. (Sądzę, że mogła mieć 18 do 20 lat)

- Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znosić wszystkie cierpienia, które On wam ześle jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany, i jako prośba o nawrócenie grzeszników?

- Tak chcemy.

- Będziecie więc musieli wiele cierpieć, ale Łaska Boża będzie waszą siłą.

Wymawiając te ostatnie słowa (Łaska Boża...) otworzyła po raz pierwszy ręce przekazując nam światło tak silne, jak gdyby odbłask wychodzący z jej rąk. To światło dotarło do naszego wnętrza, do najgłębszej głębi duszy i spowodowało, żeśmy się widzieli w Bogu, który jest tym światłem, wyraźniej niż w najlepszym zwierciadle. Pod wpływem wewnętrznego impulsu również nam przekazanego, padliśmy na kolana i powtarzaliśmy bardzo pobożnie:

- O Trójco Przenajświętsza, uwielbiam Cię, mój Boże, kocham Cię w Najświętszym Sakramencie.

Po chwili nasza Droga Pani dodała:

- Odmawiajcie codziennie różaniec, aby uzyskać pokój dla świata i koniec wojny.

Potem zaczęła się spokojnie unosić w stronę wschodu i wreszcie zniknęła w nieskończonej odległości. Światło, które Ją otaczało, zdawało się torować Jej drogę do

przestworza niebieskiego. Z tego powodu mówiliśmy nieraz, że widzieliśmy, jak się niebo otwierało."

Drugie objawienie: 13 czerwca 1917 r.

"po odmówieniu różańca z Hiacyntą, Franciszką i innymi osobami, które były obecne, zobaczyliśmy znowu odbłask światła, które się zbliżało (to cośmy nazwali błyskawicą), i następnie ponad dębem skalnym Matkę Bożą, zupełnie podobną do postaci w maju.

- Czego Pani sobie życzy ode mnie?

- Chcę, żebyście przyszli tutaj dnia 13 przyszłego miesiąca, żebyście codziennie odmawiali różaniec i nauczyli się czytać. Następnie wam powiem, czego chcę. Prosiłam o uzdrowienie jednego chorego.

- Jeżeli się nawróci, wyzdrowieje w ciągu roku.

- Chciałabym prosić, żeby nas Pani zabrała do nieba.

- Tak, Hiacyntę i Franciszkę zabiorę niedługo. Ty jednak tu zostaniesz przez jakiś czas. Jezus chce się posłużyć tobą, aby ludzie Mnie poznali i pokochali. Chciałabym ustanowić na świecie nabożeństwo do Mego Niepokalanego Serca.

- Zostanę tu sama? - zapytałam ze smutkiem.

- Nie, moja córko. Cierpisz bardzo? Nie trać odwagi. Nigdy Cię nie opuszczę. Moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która cię zaprowadzi do Boga.

W tej chwili, gdy wypowiadała te ostatnie słowa, otworzyła swoje dłonie i przekazała nam powtórnie odbłask tego niezmiernego światła. W nim widzieliśmy się jak gdyby pogrążeni w Bogu. Hiacynta i Franciszek wydawali się stać w tej części światła, które wznosiło się do nieba, a ja w tej, które się rozprzestrzeniało na ziemię. Przed prawą dłonią Matki Boskiej znajdowało się Serce, otoczone cierniami, które wydawały się je przebijać. Zrozumieliśmy, że było to Niepokalane Serce Maryi, znieważane przez grzechy ludzkości, które pragnęło zadośćuczynienia."

Trzecie objawienie: 13 lipca 1917 r.

"13 lipca 1917 r. krótko po naszym przybyciu do Cova da Iria do dębu skalnego, gdy odmówiliśmy różaniec z ludźmi licznie zebranych, zobaczyliśmy znany już blask światła, a następnie Matkę Boską na dębie skalnym.

- Czego Pani sobie ode mnie życzy?

- Chcę, żebyście przyszli tutaj 13 przyszłego miesiąca, żebyście nadal codziennie odmawiali różaniec na cześć Matki Boskiej Różańcowej, dla uproszenia pokoju na świecie i o zakończenie wojny, bo tylko Ona może te łaski uzyskać.

- Chciałabym prosić, żeby Pani nam powiedziała, kim jest, i uczyniła cud, żeby wszyscy uwierzyli, że nam się Pani ukazuje.

- Przychodźcie tutaj w dalszym ciągu, co miesiąc. W październiku powiem, kim jestem i czego chcę i uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli.

Potem przedłożyłam kilka próśb, nie pamiętam, jakie to były. Przypominam sobie tylko, że Matka Boska powiedziała, że trzeba odmawiać różaniec, aby w ciągu roku te łaski otrzymać.

I w dalszym ciągu mówiła:

Ofiarujcie się za grzeszników i mówcie często zwłaszcza, kiedy będziecie ponosić ofiary:

O Jezu, czynię to z miłości do Ciebie, za nawrócenie grzeszników i na zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi.

Przy tych ostatnich słowach rozłożyła znowu ręce, jak w dwóch poprzednich razach. Promień światła zdawał się przenikać ziemię i zobaczyliśmy jakby morze ognia.

Zanurzeni w tym ogniu byli diabli i dusze w ludzkich postaciach podobne do przezroczywych, rozżarzonych węgli. Postacie te były wyrzucane z wielką siłą wysoko wewnątrz płomieni i spadały ze wszystkich stron jak iskry podczas wielkiego pożaru, lekkie jak puch, bez ciężaru i równowagi wśród przeraźliwych krzyków, wycia i bólu rozpaczliwych wywołujących dreszcz zgrozy. (Na ten widok musiałam 'aj' krzyczeć, bo ludzie to podobno słyszeli.)

Diabli odróżniali się od ludzi swą okropną i wstrętną postacią, podobną do wzbudających strach nieznanymi zwierząt, jednocześnie przezroczywych jak rozżarzone węgle. Przerażeni, podnieśliśmy oczy do naszej Pani szukając u Niej pomocy. A Ona pełna dobroci i smutku rzekła do nas:

- Widzieliście piekło, do którego idą dusze biednych grzeszników. Bóg chce je ratować, Bóg chce rozpowszechnić na świecie nabożeństwo do Mego Niepokalanego Serca. Jeżeli się zrobi to, co wam powiem, zostanie wielu przed piekłem uratowanych i nastanie pokój na świecie. Wojna zbliża się ku końcowi, ale jeżeli ludzie nie przestaną obrażać Boga, to w czasie pontyfikatu Piusa XI rozpocznie się druga wojna, gorsza. Kiedy pewnej nocy ujrzycie nieznaną światłość, wiedźcie, że jest to wielki znak od Boga, że zbliża się kara na świat za liczne jego zbrodnie. Będzie wojna, głód, prześladowanie Kościoła i Ojca Świętego. Aby temu zapobiec, przybędę, aby prosić o poświęcenie Rosji Memu Niepokalanemu Sercu i o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty miesiąca. Jeżeli moje życzenia zostaną spełnione, Rosja nawróci się i zapanuje pokój. Jeżeli nie, bezbożna propaganda rozszerzy swe błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowanie Kościoła. Dobrzy będą męczennicy, a Ojciec Święty będzie miał wiele do wycierpienia. Różne narody zgina, na koniec Moje Niepokalane Serce zatriumfuje. Ojciec Święty poświęci Mi Rosję, która się nawróci, i przez pewien czas zapanuje pokój na świecie. W Portugalii będzie zawsze zachowany dogmat wiary... Tego nie mówcie nikomu. Franciszkowi możecie to powiedzieć. Kiedy odmawiacie różaniec, mówcie po każdej tajemnicy:

O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba, a szczególnie te, które najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia.

Nastąpiła chwila ciszy, a ja zapytałam:

- Pani nie życzy sobie ode mnie niczego więcej?
- Nie, dzisiaj już nie chcę od ciebie niczego więcej.

I jak zwykle uniosła się w stronę wschodu, aż znikła w nieskończonej odległości firmamentu."

Czwarte objawienie: 13 sierpnia 1917 r.

"15 pod wieczór... zdaje mi się, że było to tego samego dnia, kiedy wróciliśmy z więzienia z Vila Nova de Ourem.

Kiedy z Franciszkiem i jego bratem Janem gnałam owce do miejsca, które się nazywa Valinhos, odczuwając, że coś nadprzyrodzonego zbliża się i otacza nas, przypuszczałam, że Matka Boska może nam się ukazać i żałując, że Hiacynta może Jej nie zobaczyć, poprosiłam jej brata Jana, żeby po nią poszedł. Ponieważ nie chciał iść, dałam mu 20 groszy i zaraz pobiegł po nią. Tymczasem zobaczyłam z Franciszkiem blask światła, któreśmy nazwali błyskawicą. Krótco po przybyciu Hiacynty zobaczyliśmy Matkę Boską nad dębem skalnym.

- Czego Pani sobie życzy ode mnie?
- Chcę, abyście nadal przychodzili do Cova da Iria 13 każdego miesiąca i odmawiali codziennie różaniec. W ostatnim miesiącu uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli.
- Co mamy robić z pieniędzmi, które ludzie zostawiają w Cova da Iria?
- Zróbcie dwa przenośne ołtarzyki. Jeden będziesz ty z Hiacyntą nosiła i dwie inne dziewczynki biało ubrane, drugi niech nosi Franciszek i trzech chłopczyków. Pieniądze,

które ofiarują na te ołtarzyki, są przeznaczone na święto Matki Boskiej Różańcowej, a reszta na budowę kaplicy, która ma tutaj powstać.

- Chciałam prosić o uleczenie kilku chorych.

- Tak, niektórych ulecę w ciągu roku.

A posmutniawszy powiedziała:

- Módlcie, módlcie się wiele, czyńcie ofiary za grzeszników, bo wiele dusz idzie na wieczne potępienie, bo nie mają nikogo, kto by się za nie ofiarował i modlił. I jak zwykle zaczęła unosić się w stronę wschodu."

Piąte objawienie: 13 września 1917 r.

"Wkrótce potem ujrzeliśmy odbłask światła i następnie Naszą Panią nad dębem skalnym.

- Odmawiajcie w dalszym ciągu różaniec, żeby uprosić koniec wojny. W październiku przybędzie również Nasz Pan, Matka Boska Bolesna i z Góry Karmel, św. Józef z Dzieciątkiem Jezus, żeby świat pobłogosławić. Bóg jest zadowolony z waszych serc i ofiar, ale nie chce, żebyście i w łóżku miały sznur pokutny na sobie. Noście go, ale tylko w ciągu dnia.

Zlecono mi, żebym Panią prosiła o wiele rzeczy, o uzdrowienie pewnego chorego, jednego głuchoniemego:

- Tak, kilku uzdrowię, innych nie, w październiku uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli. i zaczynając się wznosić, znikła jak zwykle."

Szóste objawienie: 13 października 1917 r.

"Wyszliśmy z domu bardzo wcześnie licząc się z opóźnieniem w drodze. Ludzie przyszli masami. Deszcz padał ulewny. Moja matka w obawie, że jest to ostatni dzień mojego życia, z sercem rozdartym z powodu niepewności tego, co mogło się stać, chciała mi towarzyszyć.

Na drodze sceny jak w poprzednim miesiącu, ale liczniejsze i bardziej wzruszające. Nawet błoto na drodze nie przeszkadzało tym ludziom, aby klękać w postawie błagalnej i pokornej. Gdyśmy przybyli do Cova da Iria niedaleko skalnego dębu, pod wpływem wewnętrznego natchnienia prosiłam ludzi o zamknięcie parasoli, aby móc odmówić różaniec. Niedługo potem zobaczyliśmy odbłask światła, a następnie Naszą Panią nad dębem skalnym.

- Czego Pani sobie ode mnie życzy?

- Chcę ci powiedzieć, żeby zbudowano tu na Moją cześć kaplicę. Jestem Matką Boską Różańcową. Trzeba w dalszym ciągu codziennie odmawiać różaniec. Wojna się skończy i żołnierze powrócą wkrótce do domu.

- Ja miałam prosić Panią o wiele rzeczy. O uzdrowienie kilku chorych, o nawrócenie grzeszników itd.

- Jednych tak, innych nie, muszą się poprawić. Niech proszą o przebaczenie swoich grzechów.

I ze smutnym wyrazem twarzy dodała:

- Niech ludzie już dłużej nie obrażają Boga grzechami, już i tak został bardzo obrażony.

Znów rozchyliła szeroko ręce promieniejące w blasku słonecznym. Gdy się unosiła, Jej własny blask odbijał się od słońca... zawołałam, aby ludzie spojrzeli na słońce. Zamiarem moim nie było zwrócenie uwagi ludzi w tym kierunku, gdyż nie zdawałam sobie sprawy z ich obecności. Zrobiłam to jedynie pod wpływem impulsu wewnętrznego, który mnie do tego zmusił. Kiedy Nasza Pani zniknęła w nieskończonej odległości firmamentu, zobaczyliśmy po stronie słońca św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus i Matką Boską ubraną w bieli w płaszczu niebieskim. Zdawało się, że św. Józef z Dzieciątkiem błogosławi świat ruchami ręki na kształt krzyża?

Krótko potem ta wizja zniknęła i zobaczyliśmy Pana Jezusa z Matką Najświętszą. Miałam wrażenie, że jest to Matka Boska Bolesna. Pan Jezus wydawał się błogosławić świat w ten sposób jak św. Józef.

Znikło i to widzenie i zdaje się, że jeszcze widziałam Matkę Boską Karmelitańską."

[Cytaty pochodzą z książki *Siostra Łucja mówi o Fatimie*.]

Cud Słońca w Fatimie

Ponad 70,000 osób było obecnych w Fatimie tego wieczora.

Po długich, ulewnych deszczach, niebo się rozjaśniło, stało się niebieskie, ludzie mogli łatwo zobaczyć słońce, które zaczęło się kręcić dookoła, jak kula ognia, które promieniuje cudownymi snopami światła we wszystkich odcieniach kolorów. Ludzie, wzgórza, drzewa i wszystko w Fatimie wydawało się promieniować tymi wspaniałymi kolorami. Potem słońce stanęło na chwilę, a następnie cudowne zjawisko się powtórzyło. Powtórzyło się też trzeci raz, ale teraz słońce zeszło z Raju na ziemię ruchem zygzakowatym. Ono stawało się coraz większe i wyglądało tak jakby miało spaść na ludzi i przygnieść ich. Wszyscy byli przestraszeni i padli na ziemię i modlili się o miłosierdzie i o wybaczenie...

Wszystko powróciło do normy i ludzie, którzy klęczeli w błocie, uświadomili sobie, że oni są wszyscy wybrudzeni. Zwrócili się do dzieci i zadawali im wiele pytań. To trwało do późna w nocy, zanim pozwolili dzieciom odpocząć. Dzieci ofiarowały to za grzeszników i (czego nigdy wcześniej nie mówiły) za Papieża.

Dodatkowe objawienia Matki Bożej w Tuy i Pontevedra

Fatimskie objawienia nie zakończyły się w 1917 r.

Wiadomo, że s. Łucja miała kolejne objawienia Matki Najświętszej, mianowicie: w Pontevedra (10 grudnia 1925 r.) i w Tuy (13 czerwca 1929 r.), w których Matka Boża mówiła o przyszłości, o tym, co ma uczynić Kościół i papież, aby zatrzymać "błędy Rosji".

W objawieniu w Pontevedra Maryja mówiła m.in. o roli nabożeństwa do Jej Niepokalanego Serca, stanowiącego rękojmię Jej pomocy w najważniejszej godzinie życia człowieka - w chwili śmierci. Choć o szczegółach s. Łucja oficjalnie "zachowała milczenie", Kościół wie, o co chodzi.

Natomiast w objawieniu w Tuy Matka Najświętsza przekazała "polecenie poświęcenia Rosji Jej Niepokalanemu Sercu, obiecując uratować ją za pomocą tego środka". Czyli - dopiero poświęcenie Rosji, którego dokonał Jan Paweł II 25 marca 1984 r., zapoczątkowało drogę upadku komunizmu i rozpoczęło proces nawrócenia tego kraju.

Co ważne, o czym s. Łucja napisała w liście z 19 października 1943 r., każda obietnica Matki Bożej Fatimskiej jest warunkowa, to znaczy wypełni się, jeśli ludzie przestaną obrażać Boga, jeśli będą czynić pokutę, jeśli oddadzą się modlitwie różańcowej.

Można też sądzić, że objawienie z 1929 r. w Tuy nie było ostatnim widzeniem Maryi przez s. Łucję, ponieważ w innych jej wspomnieniach znajdujemy notatki o rozmowach z Jezusem, o przynagleniach, aby papież dokonał zawierzenia Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi. Wynika z tego, że po 1929 r. było jeszcze wiele nadprzyrodzonych spotkań s. Łucji, o czym świadczą jej listy i rozmowy.